

Xix's!
NUMERZE

- Kariery Polaków — str. 3
- Le Café de la Gare — str. 4
- Na królewskich pokojach — str. 5
- Propozycje „Mody Polskiej” — str. 6

Nakład 260.000 egz.

PANORAMA - PANORAMA

Cena 50 gr.
Wyd. A



Łódź, niedziela 10 września 1972 roku
i poniedziałek 11 września 1972 roku
Rok XXVIII Nr 216 (7497)

**DZIENNIK
ŁÓDZKI**



TRADYCYJNYM ZWYCZAJEM WRZESIEŃ JEST MIEŚCIACEM WARSZAWY. OKAZAŁA TO DO PODSUMOWAŃ L. PLANOWAŃ, BIEŻĄCY ROK STOI W STOLICY POD ZNAKIEM KONTYNUOWANEJ BUDOWY TRASY LAZIENKOWSKIEJ Z NOWYM MOSTEM PRZEZ WISŁĘ, ORAZ REALIZACJI PROJEKTU TZW. „WISŁOSTRADY”. O SZCZEGÓLACH TYCH GIGANTYCZNYCH INWESTYCJI INFORMOWALISMY JUŻ CZYTELNIKÓW. DZIŚ Z KOLEI PRAGNĘLIBYŚMY PO KRÓTKIE ODPOWIEDZIE NA INTERESUJĄCE ZAPEWNE WSZYSTKICH PYTANIE: JAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ WARSZAWA JUTRO?

PERSPEKTYWICZNY PLAN ROZWOJU WARSZAWY I WARSZAWSKIEGO ZESPOŁU MIEJSKIEGO W WIELU WYPADKACH WYBIEGA DO ROKU 2000. LUDNOŚĆ AGLOMERACJI WARSZAWSKIEJ — O ŚREDNICY 60 km I POW. 3.200 km kw. — W 1990 R. WZROŚNIE DO 3,2—3,6 MLN MIESZKAŃCÓW, A W R. 2000 DO 5 MLN. RÓWNOCZEŚNIE WOKÓŁ WARSZAWY FORMOWANY BĘDZIE PIERSIEN STREFY PODMIEJSKIEJ, A TAKŻE SIĘĆ OSRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH, POŁOŻONYCH W ODLEGŁOŚCI 100—120 km OD WARSZAWY.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Nie ma w Polsce i nie ma na całym świecie drugiego takiego miasta, które by w równym stopniu symbolizowało i odzwierciedlało nie tylko losy i dzieje, nie tylko tragedie i wzloty, ale i duchową jaźń, psychikę społeczną swego narodu, jego hart, siłę i charakter uczuć, jego złożoną, a wielką moc wewnętrzną. Warszawa jest takim miastem jedynym i osobliwym jak jedynym i nieporównywalnym jest naród polski.

BYWA CZASEM W ŻYCIU TAK, ŻE CZŁOWIEK TWIERDZĄC COŚ LUB PRZEWIDUJĄC, CHCIAŁBY NIE MIEĆ RACJI. TAK SIĘ RZECZ MIAŁA ZE MNĄ — PRZED DWOMA TYGODNIAMI WYRAŻAŁEM OBAWY, CO DO „OLIMPIJSKIEGO SPOKOJU”, PRZEWIDUJĄC WTARGNIĘCIE DO MONACHIUM POLITYKI, ALE W GŁĘBI DUSZY PRAGNAŁEM MYLIĆ SIĘ. Niestety — z relacji prasowych Czytelnicy znają już przebieg dramatycznych wydarzeń w Monachium, a ostatnio donosiliśmy o zbrodnim odwiecie izraelskim — nalotach na bezbronne wsie Syrii i Libanu, w wyniku których zginęli wieśniacy, kobiety i dzieci.

Taka jest prawda, potwierdzona zresztą przez agencje zachodnie, a głoszące, iż celem bombardowań są wyłącznie obozy komandosów palestyńskich.

Jeśli chodzi o akcję komandosów palestyńskich spod znaku „Czarny Wrzesień” to pozostaje ona nadal w centrum uwagi na całym świecie i komentowana jest w różnych aspektach.

Dzienniki zachodnie potępiając fakt zakłócenia Olimpiady, potępiając samą akcję komandosów zastanawiają się przede wszystkim, czy słuszne i do końca przemyślane było działanie policji monachijskiej, a konkretniej próba odbicia zakładników na lotnisku w Fuerstenfeldbruck. Podczas konferencji prasowej, na którą przybyli m. in. minister spraw wewnętrznych NRF Genscher i szef policji monachijskiej Schreiber przedstawiono, co prawda minutowy przebieg wydarzeń wtorkowych od godz. 4.05 aż do 23.04, kie-

dy to potężna eksplozja granatu rozzerwała helikopter z zakładnikami, ale uchylano się od odpowiedzi na pytanie, czy akcja policji była konieczna, czy nie lepiej było pozwolić odlecieć komandosom i zakładnikom, czy wreszcie, jeśli zdecydowano się

że policja pierwsza otworzyła ogień. Nie ulega też wątpliwości, iż opozycja wykorzystała tę tragedię do walki politycznej. Potwierdzają to wypowiedzi Barzela, który określił już w sposób nie budzący wątpliwości, jakie plany ma jego partia w tej sprawie

— będzie to problem polityczny włączony w kampanię wyborczą. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji kanclerz Brandt zapowiada wnikliwie i bezstronne dochodzenie, w wyniku którego zgromadzi się pełna dokumentacja zdarzeń pozwalających na całkowite wyjaśnienie sprawy. Mimo tych zapewnień nie ulega wątpliwości, że opozycja łatwo nie ustąpi.

OLIMPIADA
MONACHIUM

Pierwszy złoty medal dla Polski w lekkiej atletyce

zdołał W. Komar w pchnięciu kulą
Trzy polskie sztafety w finałach

Ponad tydzień czekaliśmy na sukces polskiego lekkooatlety na stadionie olimpijskim w Monachium. Aż wreszcie 9 września na głównym stadionie w obecności 80 tys. widzów zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego. Władysław Komar zdobył złoty medal w pchnięciu kulą rezultatem 21,18, ustanawiając rekord olimpijski i rekord Polski. Polak wyprzedził koalicję miotaczy USA i NRD. Tytuł wicemistrzowski wywalczył Amerykanin Woods — 21,17 a dalsze miejsca zajęli: Briesenick i Gies obaj (NRD) z jednakowym wynikiem — 21,14. Był to wspaniały emocjonujący konkurs.

Komar nie zawiodł nadziei. Olimpijski konkurs rozpoczął w wielkim stylu. Startujący z nr 13 zawodnik NRD Gies ustanowił w pierwszej kolejce rekord olimpijski wynikiem 21,14. Niedługo cieszył się jednak tym rezultatem. W rzutni stanął Polak. Moment koncentracji, błyskawiczne wypchnięcie ciężaru i kula wylądowała poza granicą 21 metrów. Komar otrzymał olbrzymie brawa. Rezultat 21,18, nowy rekord olimpijski i rekord Polski dał mu złoty medal.

O godz. 15.30 rozległy się dźwięki hejnału olimpijskiego. Spiker wypowiedział tradycyjną formułę: „Ceremonia wręczenia medalu. Zdobywca złotego medalu Władysław Komar (Polska)”. Wszyscy wstali z miejsc, w loży honorowej kanclerz NRF W. Brandt, prezydent Francji — G. Pompidou, prezes MKOl. — honorowi goście Komitetu Organizacyjnego XX Igrzysk Olimpijskich. Trzem najlepszym miotaczom medale wręczył: prezes PKOl. Włodzimierz Ręczek i członek władz IAAF Ferris. Komar nie potrafił opisać wrażeń, kiedy na najwyższym maszcie wciągnięta została biało-czerwona flaga i zabrzmiał dźwięk Mazurka Dąbrowskiego — skrycie wycedował łzy. 80 tys. ludzi zebranych na trybunach zgłębowało polskiemu zawodnikowi wspaniałą owację. Doskonale spisały się nasze sztafety: kobiet i mężczyzn 4x100 m oraz mężczyzn 4x400 m, które zakwalifikowały się do dzisiejszych finałów.

W pierwszym półfinale biegu 4x100 m mężczyzn na niezbyt dobrym 8 torze biegła drużyna Polski w składzie: Wagner,

(Dalszy ciąg na str. 2)



Kajakarze Wł. Szuszkiewicz i R. Piszcz
wywalczyli brązowy medal

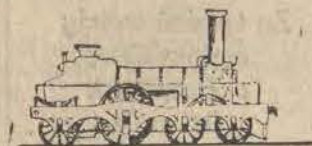
Piękny sukces odnieśli wczoraj nasi dwaj kajakarze Władysław Szuszkiewicz i Rafał Piszcz, którzy w konkurencji k-2 wywalczyli dla Polski brązowy medal. Polacy ulegli jedynie osadzie ZSRR Gorbacew — Kratalsuk, oraz osadzie węgierskiej Demé — Hatkai.

Nie powiodło się natomiast pozostałym polskim osadom, startującym w finałach. W jedynkach mężczyźni Siedziwiski był dopiero 8, w kanadyjkach Opara zajął ostatnią, dziewiątą lokatę, w dwójkach kobiet Antonowicz — Grajkowska wywalczyły 6 miejsce, Niemniej jednak wynik dwójki mężczyzn jest poważnym sukcesem naszej osady.

„Pociąg gwizdał pod gwiazdy na rozkład jazdy”

Pisał Stanisław Jerzy Lec będąc widocznie pod wrażeniem swojej podróży po żelaznych szlakach. W ogóle kolej była niedłokrotnie przedmiotem zainteresowania poetów. Można wymienić tu wiele tytułów utworów poczynając od słynnej, tuwimowskiej „Lokomotywy”, która stoi i sapie... Władysław Broniewski pisał bardziej romantycznie w wierszu pt.: „W pociągu”

Spójrz, rozchodnik i macierzanka
biegną — kto szybciej? —
aby pachnieć nam na przystankach
szczęściem i lipcem.



(Dalszy ciąg na str. 3)



Analizując wydarzenia tragicznego wtorku dostrzegamy wyraźnie kilka konsekwencji:

- 1) zaostrzenie sytuacji na Bliskim Wschodzie, co znalazło już swój wyraz w postaci bombardowań Syrii i Libanu przez samoloty Izraela,
 - 2) powstanie kolejnej, trudnej sytuacji dla rządu Brandta,
 - 3) pogorszenie się stosunków między NRF i krajami arabskimi.
- To ostatnie przebiega od kilku dni w oficjalnych wypowiedziach, komentarzach publikowanych w prawie wszystkich państwach arabskich. Nie identyfikując się z samym aktem porwania zakładników przez grupę „Czarny Wrzesień”, potępiając nawet sam fakt wdarcia się do wioski olimpijskiej, komentatorzy arabscy oskarżają władze NRF o złamanie danych palestyńczykom przyrzeczeń, co w rezultacie doprowadziło do tragedii. Gdyby zamiast urządzić zasadzkę na lotnisku pozwolono odlecieć całej grupie, zakładnicy pozostaliby przy życiu — takie twierdzenie powtarza się od kilku dni coraz częściej.

Zakłócenie Igrzysk Olimpijskich nie ograniczyło się do tej jednej sprawy. Odnotowaliśmy inne, mniejsze incydenty o podłożu politycznym, trwa niepokój w ekipie NRD po ujawnieniu pogroźek pod jej adresem. Wszystko to powoduje, że kończąca się dziś Olimpiada przejdzie do historii ze złą sławą, z piętnem zbrodni i przelanej krwi. Jeszcze długo, gdy w niepamięć pójdą już rekordy, sportowe zmagania, atmosfera przyjaźni między zawodnikami, wspominać ją się będzie, jako tę, której towarzyszył gwałt i śmierć.

HENRYK WALENDA

Warszawski wrzesień

(Dokończenie ze str. 1)

Po wojnie w Warszawie zbudowano około 350 tys. mieszkań. Głód mieszkaniowy nie został jednak całkowicie zaspokojony. Dlatego też do 1975 r. planuje się wybudowanie dalszych. Pozwoli to na znaczącą poprawę warunków mieszkaniowych ludności stolicy wyrażającą się osiągnięciem średniego wskaźnika zagęszczenia: 1 osoba na 1 łóżko.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego, powodujący stałe oddalanie nowych osiedli od centrum, spowodował wysunięcie koncepcji rejonów handlowo-usługowych dla poszczególnych dzielnic. W Śródmieściu natomiast ułokowałyby się kompleksy budynków nastawionych głównie na obsługę przyjezdnych.

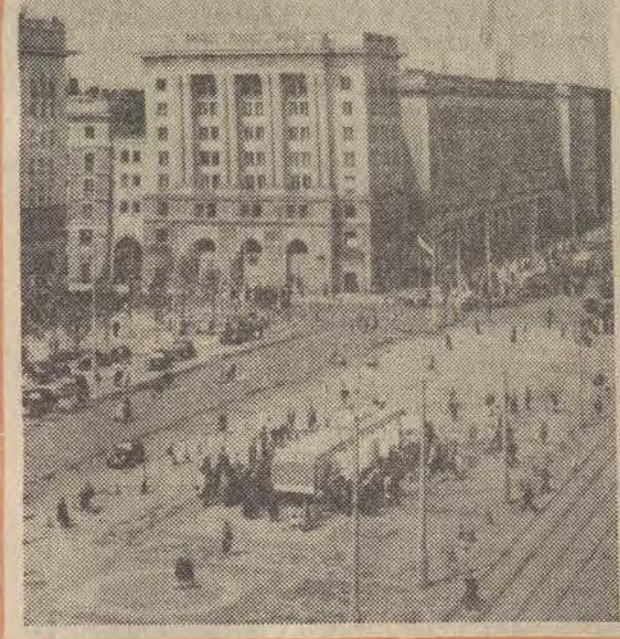
Plan rozwoju Warszawskiego Zespołu Miejskiego nie proponuje zmian w stosunku do już istniejącego promienistopasmowego układu przestrzennego Warszawy. Jest on w znacznym stopniu uwarunkowany położeniem nad Wisłą na dwu trasach oraz istniejącym węzłem dróg i kolei, zbiegających się promieniście w centrum miasta. Północny kierunek zabudowy prowadzony będzie aż po Legionowo — 30 km od centrum miasta. W kierunku południowym wybuduje się osiedla aż do Natolina włącznie, w kierunku wschodnim po piękne lasy otaczające Otwock, a w zachodnim — po przemysłowy Pruszków. Wszystkie te rejon w przyszłości połączone zostaną nowoczesnymi arteriami komunikacyjnymi, które zapewnią dojazd do centrum miasta w ciągu 20 minut.

Warszawa, podobnie jak wszystkie wielkie metropolie, coraz bardziej odczuwa kłopoty komunikacyjne. W ostatnich latach znacznej modernizacji uległy warszawskie ulice i placce. Zmodernizowano wszystkie ulice wjazdowe, wybudowano szerokie kilkupasmostowe jezdnie, uporządkowano otoczenie tras wjazdowych, założono odpowiednie oświetlenie i trawniki. Obecnie najważniejszą realizowaną inwestycją drogową jest 10 km długości Trasa Łazienkowska, która poprzez Wisłę połączy południowe rejon miasta. W przyszłości inna trasa, po stronie północnej, połączy Żerań z Żoliborzem i Wola. Na początku przyszłego pięciolecia zakończona zostanie realizacja obwodnicy miejskiej.

Poważnie myśli się o budowie metra. Jego projekt jest już gotowy. Budowa według dotychczasowych przewidywań rozpocznie się po 1975 r. Pierwsza linia, długości 22 kilometrów prowadzić będzie spod huty „Warszawa“ poprzez centrum miasta do Natolina.

Jednym z istotnych założeń planu ogólnego Warszawy do roku 1985 jest zabudowa urządzeń komunalnych oraz dążenie do wyrównania standardów wyposażenia w te urządzenia pomiędzy Warszawą a strefą podmiejską. Miasta wchodzące w skład Warszawskiego Zespołu Miejskiego, swą koncepcję infrastruktury miejskiej będą opierać na Wisłę, zwłaszcza jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków. W tym też celu zbudowany zostanie kompleksowy system wodociągowo-kanalizacyjny obejmujący zarówno Warszawę, jak i miasta jej strefy oddziaływania.

Wizja stolicy Polski za lat kilkanaście, nakreślona w planie perspektywnym i realizowana już pod okiem powstałego niedawno Biura Planowania Rozwoju Warszawy jest wizją miasta nowoczesnego, w pełni dostosowanego do wymogów współczesnego życia jego mieszkańców.

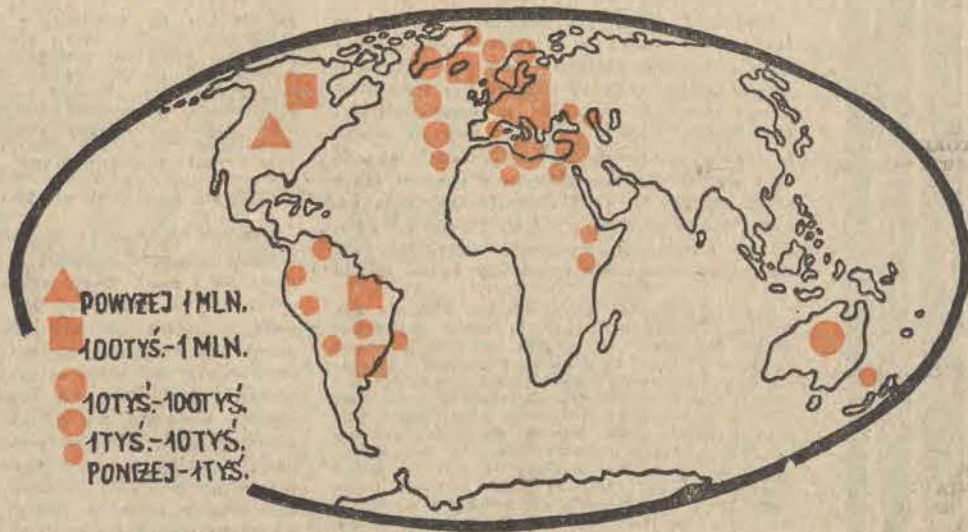


„Polacy są narodem zdolnym”. To nasze głębokie przekonanie potwierdza się coraz bardziej także i poza granicami naszego kraju, gdzie nasi rodacy i obywatele polskiego pochodzenia odgrywają coraz większą rolę w życiu swoich obecnych ojczyzn: w życiu naukowym, kulturalnym, gospodarczym, technicznym, politycznym, społecznym, religijnym.

Nie wszystkie osobistości o polskich nazwiskach, takie jak we Francji znani politycy M. Poniatowski czy J. de Lipkowski, mimo pochodzenia swoich przodków, mogą być zaliczeni do Polonii. Ponadto poza wymienionymi przez nas osobami liczni Polacy mają wysokie pozycje w krajach socjalistycznych. Z tych obu względów jak również z uwagi na absolutne niepodobieństwo zarejestrowania i odnotowania wszystkich sukcesów polskich we wszystkich stronach świata — w naszym „Who is who” mogą się rzucać w oczy pewne dysproporcje i braki. Mimo to wydaje nam się, że warto było pokazać „do czego doszliśmy” i że poniższa lista świadczy sama za siebie.

Różne źródła podają znacznie różniące się od siebie dane. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że liczba Polaków rozrzuconych po świecie przekroczyła 10 milionów i być może sięga 15 milionów z czego w USA żyje 4—5 milionów Polaków; w ZSRR 1,3 mln, we Francji 650 tys., w Brazylii 430 tys., w Kanadzie 400 tys., w W. Brytanii, NRF, i Argentynie — po 150 tys., w Australii 80 tys., w Czechosłowacji 71 tys., w Belgii 32 tys., w Danii i Rumunii po 10 tys., w Austrii i na Węgrzech po 5 tys., w Holandii 4,5 tys., w Sawajcarli 3 tys.

Mniejsze skupiska polonijne, liczące poniżej 1 tys. osób znajdują się w Hiszpanii, Grecji, we Włoszech, w Irlandii, Turcji, Chile, Peru, Wenezueli, Urugwaju, Ekwadorze, Paragwaju, Luksemburgu, Etiopii, Kenii, RPA, Zairze i na Nowej Zelandii.



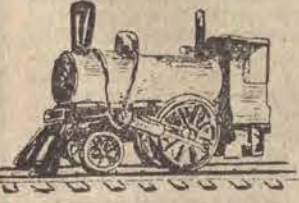
KAMERY POLAKÓW

- | | | | |
|--|--|---|---|
| <p>ANGLIA</p> <p>Prof. dr Jerzy ZARNECKI, historyk sztuki, zastępca dyrektora znanej uczelni Courtauld Institut;</p> <p>Roman ROSTOWSKI — gubernator wysp Seychelles na Oceanie Indyjskim;</p> <p>adm. J. BARTOSIK — dyrektor Międzynarodowego Zjednoczenia Transportu Morskiego;</p> <p>Feliks TOPOLSKI — malarz i grafik;</p> <p>prof. dr Wiesław STRZAŁKOWSKI — filozof;</p> <p>Stefan KNAPP — wybitny plastyk, autor monumentalnych kompozycji mozaikowych.</p> <p>AUSTRALIA</p> <p>Stanisław OSTOJA-KOTKOWSKI — wybitny zbieracz, członek Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Narodowego w Canberze</p> <p>prof. dr Jerzy ZUBRYCKI, kierownik katedry socjologii na Uniwersytecie Narodowym.</p> | <p>ARGENTYNA</p> <p>inż. Zygmunt KICINSKI — dyrektor państwowego zespołu budownictwa energetycznego;</p> <p>dr Michał Błażej SZELAGOWSKI — wiceminister spraw wewnętrznych;</p> <p>Jan RUSZKOWSKI — wybitny architekt.</p> <p>BELGIA</p> <p>prof. dr Stefan GLASER — profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie w Louvain.</p> <p>BRAZYLIA</p> <p>prof. dr Ruy CRISTOVAN WACHOWICZ — prof. Uniwersytetu w Kurytybie, wybitny historyk; mec. Erwin BONKOSKI — właściciel dwu radiostacji w Warszawie;</p> <p>Roberto WYPYCH — parlamentarzysta;</p> <p>prof. dr Marian BIEŻANKO — prof. zoologii w Wyższej Szkole Rolniczej w Pelotas.</p> <p>Lubomir FICINSKI — prezes Brazylijskiego Instytutu Architektury.</p> | <p>ETIOPIA</p> <p>prof. dr Jerzy KRZECZUNOWICZ, długoletni dziekan School of Law;</p> <p>dr Stanisław CHOJNACKI — etnolog, założyciel pierwszego w Etiopii pisma naukowego.</p> <p>FRANCJA</p> <p>prof. dr Wacław GODLEWSKI — kierownik katedry na Uniwersytecie w Lille;</p> <p>prof. dr Henryk ADAMCZEWSKI — prof. lingwistyki na Sorbonie.</p> <p>INDIE</p> <p>ks. dr Adam WISNIEWSKI — kierownik ośrodka trędowatych w Jeevodaya.</p> <p>KANADA</p> <p>prof. dr Wiktor SZYRYNSKI — profesor zwyczajny Uniwersytetu w Ottawie, były prezydent Akademii Medycyny Psychosomatycznej USA;</p> | <p>Wojciech WRONSKI — naczelny architekt Toronto;</p> <p>prof. dr Jerzy ALEKSANDROWICZ — współorganizator Kanadyjskiego Departamentu Ochrony Przyrody;</p> <p>Stefan LISZKOWSKI — rektor Wyższej Szkoły Malarskiej w Vancouver;</p> <p>prof. inż. Jerzy GLINSKI — dziekan Wydziału Elektrycznego Uniwersytetu w Ottawie.</p> <p>prof. dr Bogdan ZABORSKI — dyrektor Instytutu Geografii Uniwersytetu w Ottawie;</p> <p>dr inż. Teodor BLACHUT — kierownik Wydziału Fizyki Stosowanej w Państwowej Radzie Badań Naukowych;</p> <p>dr Maria PRZYBYLSKA — kierownik Wydziału Chemii Teoretycznej w Państwowej Radzie Badań Naukowych;</p> <p>dr Stanisław HAJDASZ — deputowany do parlamentu federalnego, b. wiceminister spraw zagranicznych;</p> <p>Stanisław J. KORCZYNSKI, Donald F. MAZANKOWSKI, Stefan E. PAPROCKI, Rajmund ROCK — deputowani do parlamentu federalnego.</p> |
|--|--|---|---|

(Dokończenie ze str. 1)

W latach późniejszych kłedy kolejki zyskiwała sobie coraz więcej zwolenników, pojawiały się na torach najnowocześniejsze konstrukcje.

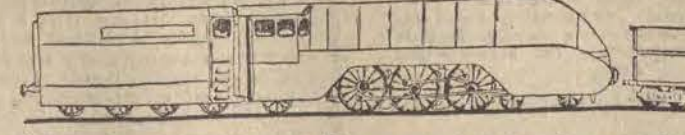
Oto lokomotywa „Lord of the Isles” z roku 1851, także rodem z Anglii (rys. na str. 1.) Parowóz ten powstał 9 lat po uruchomieniu u nas pierwszej linii kolejowej. Trwały już roboty przy budowie słynnej Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, przedsięwzięcia, które doprowadziło do bankructwa twórców tego zamierzenia. Budowę dokończył rząd wyznaczając na kierownika robót słynnego generała Dehna. Wstawił on się swoją niechęcią do prowadzenia wszelkich rozliczeń. Ponoć, gdy robotnicy pytali kasjerów gdzie podzielić się pieniądze podjęte z banku na wypłaty, padała odpowiedź: „Bóg jeden wie i generał Dehn”.



W ciągu następnych lat zakończono roboty. Wówczas można oglądać parowózki jak na naszym rysunku.

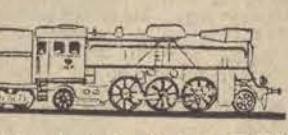
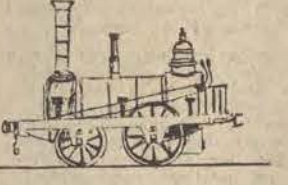
POCIĄG GWIŹDAŁ POD GWIAZDY

Kto wie? Kto wie? W Łęczycy opowiadają sobie anegdotkę jak pewien maszynista kolejki wąskotorowej zapraszał do wagonu młodą i pończugą gospodynię spieszącą na jarmark w Ozorkowie: Zaferowana dziewczyna odpowiedziała ponoć załotnikowi: Prędzej będę na piechotę. Pojadę innym razem jak nie będzie mi się tak spieszyć. Nie była daleka od prawdy zważywszy, że kolejka potrzebuje aż dwóch godzin na pokonanie 40 kilometrowej trasy między Ozorkowem a Krośniewicami. Zresztą i kolej „dorosła” nie jest szybsza w tym rejonie. 68 km, które dzieli Łódź od Kutna pokonuje pociąg osobowy w 143 minuty. A więc jedzie niewiele szybciej od pierwszego parowozu Stephensa. Jego pierwsza lokomotywa ciągnąca 34 wagony jechała pamiętnego 27 października 1825 roku z prędkością 24 km na godzinę. Zresztą Stephenson budował jeszcze szybsze parowozy. Wśród 16 prototypów tych pojazdów jego konstrukcji można byłoby wybrać na pewno coś interesującego. Zresztą przyjrzyjmy się rysunkowi. Tak wyglądała jedna z lokomotyw jego konstrukcji — parowóz „Planet” z roku 1830.



Na rysunku supernowoczesny jak na owe czasy parowóz w aerodynamicznej obudowie typu Pm-36 wyprodukowany w Chranowie. Lokomotywa ta rozwijała szybkość do 130 km na godzinę i była prawdziwą sensacją na wystawie światowej w Paryżu w roku 1937.

W historii kolejnictwa mieliśmy wiele udanych konstrukcji parowozów, które kursowały, i kursują na pewno do dziś, na wielu kontynentach. Do tych udanych należały m. in.: Os 24, OK 22, Ty 23, Ok 127, Pt 31, OKz 32 i po wojnie: Ty 42, Ty 45, Pt 47, Tkt 48, Ty 51. Pierwsza polska wytwórnia parowozów powstała w Chranowie i w Warszawie — Warszawska Spółka Budowy Parowozów, w roku 1926. Zakłady H. Cegielski przystąpiły do budowy lokomotyw w 1929 roku. Jedną z ostatnich lokomotyw budowanych w Polsce był parowóz typu O1 43, zaś największym, zamykającym produkcję parowozów w Polsce Ty 51 z lat 1953—57. Był to parowóz trakcji ogólnej wagi 189 ton. W roku 1957 zaprzestano produkcji lokomotyw a w dziesięć lat później w DOKP Kraków pocięto na złom najstarsze muzealne typy: TP-15, TR-12, O1-12 oraz TR-12 która ciągnęła 2000 ton brutto. Tą stratą dla przyszłego muzeum kolejnictwa zaakcentowano erę elektryczności na żelaznych szlakach.



Kolej, jak wszystko co nowe, nie od razu zdobyła sobie popularność. Stanisław Wasylewski opisując życie polskie w XIX w. tak pisał na ten temat: „Widząc wśród czarnej nocy dwa czerwone ślepią grzybiącego parowozu, lud utwierdził się w przekonaniu, że przybył wedle starej gadki antychryst w żelaznym piecu na zniszczenie świata. Początkowo ryzyko nie zachęcało do nowomodnej podróży, którą śmiałkowicie odbywali okutani w materace, poduchy, jak świadczą karykatury współczesne.”

Zdarzały się też katastrofy. Na linii Paryż—Wersal splonęło w zaryglowanych wagonach 200 osób. Po tym wypadku kompozytor Rossini zaprzysiągł sobie, że nigdy nie wsiądzie do wagonu. Jak podają współcześni, matka Słowackiego drżała o syna, gdy ten udawał się w podróż koleją. Jak ognia bał się kolej także autor „Nieboskiej Komedii”. Są to jednak sprawy odległe. Wbraw obawom kolej rozwijała się szybko, w czym i my mieliśmy niemały udział.

- MEKSYK**
- Elena PONIATOWSKA — znana pisarka i publicystka.
- NIGERIA**
- inż. Henryk DEHMEI — dyrektor Narodowego Przedsiębiorstwa Żegluga.
- PERU**
- prof. inż. WI. BOBREK — prof. chemii na Uniwersytecie w Trujillo, wydawca tygodnika „DI”;
- Jaxa MAŁACHOWSKI — wybitny architekt.
- USA**
- Roman GRIBBS — burmistrz Detroit;
- dr Richard BUGELSKI — prezes Wschodniego Stowarzyszenia Psychologicznego;
- Leon JAWORSKI — prezes Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawników;
- dr Paul M. WALCZAK — prezes Stowarzyszenia Chirurgów stanu Nowy Jork;
- dr Helena Z. LOPATA — dziekan Wydziału Socjologii na Uniwersytecie Loyola w Chicago.
- Helena Diana VINCENT — wybitna projektantka przemysłowa i architekt wnętrz;
- inż. Aleksander WŁODZIEMIERSKI — przedsiębiorca budowlany, budowniczy największego ośrodka handlowego w USA (Chicago);
- Leopold STOKOWSKI — sławny dyrygent;
- Stanisław SKROWACZEWSKI — wybitny dyrygent, dyrektor Orkiestry Symfonicznej w Cleveland;
- (Dalszy ciąg na str. 5)

Przedziwnych i bardzo mieszanych uczuć doznaje się po przybyciu do Szwecji, konfrontując podświadomie szereg narzucających się na każdym kroku wrażeń. Wrażenia te, choć najczęściej dość powierzchniowe, atakują przybysza nie oswojonego z nordyckimi obyczajami, atmosferą i tradycjami poprzez urywki podchwytanych rozmów kawiarnianych, uwag robionych przez Szwedów przy różnych okazjach — w czasie podróży, zakupów, a najczęściej podczas wspólnego zwiedzania zabytków, i co ciekawszych obiektów, tego kraju — najbardziej typowych dla jego rozwoju, przeszłości i dnia dzisiejszego.

Trochę tylko mniej, niż w książce telefonicznej, nazwiska Andersson — które jest po drugiej stronie Bałtyku odpowiednikiem naszego Kowalskiego — spotyka się w Szwecji nazw oficjalnych — urzędów, ulic, mostów, środków komunikacji, teatrów, szkół, uczelni itp., które mają w swej nazwie przedrostek „Kungs” (np. Kungsholmen, Kungsgatan), co oznacza królewską wyspę, królewski park, skwer, akademię itp.

Jednocześnie jednak, z bardzo nielicznymi wyjątkami, zarówno starsi, jak i młodszy Szwedzi traktują cały ten monarchistyczny sztafeta z wyraznym przymrużeniem oka, a jeszcze częściej z dużą dozą ironii i złośliwego krytycyzmu. Ta bezceremonialna bezpośredniość, przejawia się, zarówno w stosunku do samego 90-letniego monarchy Gustawa VI Adolfa, innych członków rodziny królewskiej, jak i w ocenie nich życia prywatnego, pozycji państwowej i społecznej. Bardzo więc chętnie przy różnych okazjach wypomina się Bernadotom, że są dynastią trochę do Skandynawów „przytarta”. Niezbyt biegły w historii Szwedzi, nie zapominają jednak dotąd, że początek obecnie panującej dynastii dał adoptowany przez bezdzietnego króla Karola XIII marszałek napoleoński Jean Bernadot (późniejszy Karol XIV).

Wielu Szwedów nie kryje się także z opinią, że kraj ich dawno już wyrósł z wszelkich rojalistycznych nastrojów i przywiązań, i że ten hold, składany starym czasem i spadkowi po historii, zbyt wiele kosztuje ich nowoczesne społeczeństwo. Dla Szwedów, a szczególnie mieszkańców Sztokholmu, symbolem monarchii w ich państwie jest przede wszystkim mieszczący się na skraju starego Sztokholmu zwanego Staden (Starówka) — Zamek Królewski (Kungl Slottet). Jest to — bezspornie najmniej ciekawy i przytulny gmach tej uroczej części stolicy Szwecji, zajmujący 3 z pozostałych 13 wysp, na których rozłożony jest Sztokholm. Młodzi Szwedzi wprowadzający swych gości po tym zabytku, a jednocześnie aktualnej

rezydencji rodzinnej królewskiej, nazywają zamek z angielską „the box” — czyli pudło. Trudno odmówić trafności temu określeniu. Z każdej strony, a także widziany z najwyższej wieży widokowej Sztokholmu kwadratowy blok królewskiego Slottet, położony na wyspie Stadsholmen — robi takie właśnie wrażenie. Jest starym, bardzo starym

i zaniedbanym pudłem. Z obecnie udostępnianych publiczności byłych lub aktualnych rezydencji monarchów, jest on z pewnością w Europie obiektem najbrzydszym. Sam projekt Tessinsa był już w założeniu ciężki, kosztowny. Po 200 latach zamek bardzo się oczywiście postarzał a obecnie w części dostępnej dla turystów, robi wrażenie wyszarzałej, zużytej dekoracji kulisy operowej. W kulisach tych, spełnia milcząco swą służbę, tak samo podstarzały i szary personel. Niezwykle oszczędni i praktyczni Szwedzi, pokrywający wszystkie wydatki ogólnopństwowe z własnych świadczeń podatkowych, najwyraźniej skąpią na konserwację i renowację reprezentacyjnej siedziby swej koronowanej głowy państwa. Tak jak o rozru-

zonym sąsiedzie mówią o „starym człowieku”, który bez sensu zajmuje z nielicznym gronem ponad 100 pokoi w wydzielonym wyłaznie dla jego prywatnego użytku, skrzydle zamku.

Tak więc na zwiedzających Zamek Królewski Sztokholmu, spacer po reprezentacyjnych, monumentalnych salach robi dość przygnębiające wrażenie. Wszystkie pomieszczenia, a szczególnie reprezentacyjna „sala państwa” gdzie odbywa się zwykle uroczysta Inauguracja sesji parlamentu, potrzebowałyby ręki stolarza, złotników, tapicierów. Fotele, na których zasiadał król wraz z rodziną, krzesła premiera, ministra spraw zagranicznych i sprawiedliwości, a szczególnie niewygodne, proste, bez oparcia ławy, na których zasiadała w czasie ceremonii postwole do Riksdagu, dawno straciły swój błękitny kolor, są wyszarzone i wytarte. Ta atmosfera zużycia i zapomnienia, nieodparcie nasuwa się przy wędrowce po pozostałych zamkowych salach i obiektach. Przepiękna

zbiory skarbcza w Slottet (podobno to, co naprawdę mogłoby ośmić i zachwycić, kryją gabloty witrzyn i kredensy części prywatnej zamku króla). Oglądając salę posiedzeń rządu, którym przewodniczy sam król, paradną syplalnię Gustawa III i królowej Zofii Magdaleny, oglądając ongiś tak wspaniałą i sławną galerię Karola XI — w której dziś obejrzeć można już tylko nieliczne skarby sztuki ze szkła, kości słoniowej, bursztynu, srebra, porcelany i drogich kamieni zebrane z królewskich domów na przestrzeni od XVII w. Wszystko to jednak na ile zamków Wiednia, Pragi, Budapesztu czy Krenla — robi wrażenie bardzo skromne. W tym właśnie jednak jest zawarta typowa szwedzkiej monarchii drugiej połowy XX wieku — jej skromne miejsce w strukturze państwowej i społecznej.

Nie wiedza o tym oczywiście przed przybyciem do tego kraju setki Yankesów, którzy wśród pozostałych turystów stanowią najliczniejszą grupę. W Szwecji odwiedzają oni kraj swych przodków, którzy opuścili go kiedyś z błędzi i w bledzie, szukając za oceanem pracy. Odwiedzają go, szukając w starej Szwecji „zakonserwowanej” w skansenie i w Zamku Królewskim śladów wspomnień dziadów i pradziadów. Znajdują ich już jednak, z dnia na dzień, coraz mniej.

Jakby dla rekompensaty, dla tych przybyszów z wszystkich zakątków świata, w murach królewskiego pałacu zachowano do dziś i prezentuje się z całą wspaniałą reguaminową ceremonialnością i pietyzmem jedną wielką imprezę dla mas — zmianę warty Zamku Królewskiego. Odbywająca się regularnie o 12 w południe kolorowe efektowne widowisko, jest świetną pigułką na osłode, dla nieco zmęczonych wędrowką po pokojach królewskich turystów. Trzaskają wtedy, jak w ciągu minionych stuleci, okute gwardyjskie buty, powiewają złote łuki długowłosych żołnierzy. Kołysze się na wietrze na ile historycznych armat niebiesko-złota flaga narodowa, trzymana przez urekwiżone dionie. Padają dziańskie komendy, grają bębny i janczary. Wszyscy są więc na koniec zadowoleni. Zużywają metry kolorowej taśmy filmowej i biją brawo wojskowej orkiestrze. Goście stolicy Szwecji są wtedy usmiechnięci i szczęśliwi. A Szwedzi oprowadzający po Sztokholmie swych zagranicznych przyjaciół, nieodmiennie, spokojnie i rzeczowo zauważają: „czy macie pojęcie ile nas, podatników, kosztuje utrzymanie tej całej parady?”

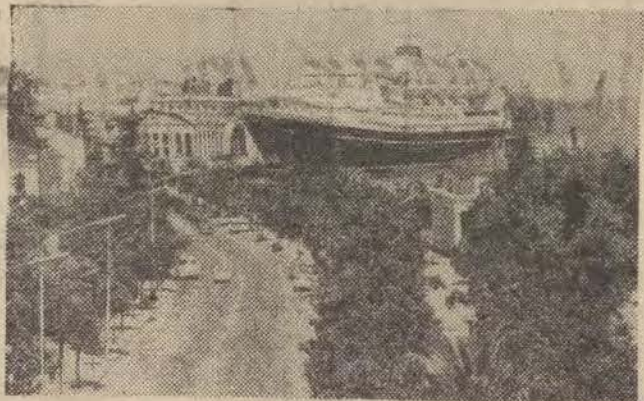
MARYNA KRAJÓWNA

NA KRÓLEWSKICH POKOJACH

rokováła kaplica zamkowa i jej wspaniałe obrazy oraz rzeźby, toną w szarych półcieniach. Pokój audiencji aż się prosi o odświeżenie barokowego, ongiś wspaniałego wystroju. Gobeliny zdobiące jego ściany były kiedyś sprowadzone z Delft w Holandii na koronację młodzickiej królowej Krystyny. Gdzież je jednak dziś porównywać z doskonale utrzymanymi gobelinami Wawelu, czy dreźnieńskiego Zwingeru.

Mimo tego trochę starociowego pletna królewskiego zamku, przez jego sale każdego dnia turystycznego sezonu wędrują tysiące turystów z całego świata. Oglądają niezwykle skromne na tle innych skarbców królewskich, stolic europejskich

Batumi, ej Batumi



Znane z piosenki Batumi to nie tylko „herbaciane pola”, ale przede wszystkim jeden z najpiękniejszych portów czarnomorskich, stolica Adżarskiej Autonomicznej SRR, duży ośrodek przemysłowy no i pełne egzotycznego uroku miasto.

1. Życie miasta koncentruje się przy porcie — tutaj odbywa się długie spacerki piękna, nadmorska, palmowa promenada.
2. Południowe owoce — banany, arbuzy, granaty, cytrusy, wonne korzenie, pomidory z których każdy waży ok. półtora kilograma, to wszystko można kupić na owocowym bazarze.
3. Z otaczających Batumi pól dostarcza się listki herbaciane wprost do... samowarów, z których wonnym napojem gasi pragnienie turysta.
4. Egzotyczna przyroda — w cieniu bambusowego zagajnika można schronić się przed kaukaskim żarem słońca.

FOTOREPORTAŻ ANDRZEJA WACHA

SZKOŁA

Dla uczniów szkół duńskich rok szkolny rozpoczął się już w I dekadzie sierpnia. Tę oczywistą niesprawiedliwość pomniejszają walne soboty oraz dodatkowe tygodniowe wakacje, przeznaczone jesienią na tradycyjną, choć już tylko symboliczną pomoc rodzicom w kopaniu kartofli. Są to zapewne ostatnie już elementy tradycji w duńskim systemie wychowania.

U progu nowego roku szkolnego minister oświaty, Knud Heinesen, zgłosił projekt reformy zakładający zniesienie ocen i egzaminów, powszechny, otwarty wstęp do gimnazjum, możliwość wyboru przez ucznia najbardziej interesujących go przedmiotów i rezygnacji z innych. Propozycja — uważana za najdalej idącą od wielu lat — znalazła już zaprzyszonych zwolenników, ale także — przeciwników. Jednoznaczne poparcie udzielił ministrowi Heinesenowi (który nawiasem mówiąc złożył niedawno oficjalną wizytę w Polsce) Krajowy Związek Uczniów, młodsza generacja pedagogów, postępowe kół uniwersyteckie. Ale nie brak również głosów ostrzegających, że jeżeli szkoła zręcznie się obowiązków selekcji kandydatów do życia zawodowego — przejmie je w sposób nie kontrolowany samo życie.

W Skandynawii notuje się wyraźnie ofensywę najróżniejszych systemów testowych, konkursów i badań psychologicznych stosowa-

wanych bezwzględnie przez przedsiębiorstwa, urzędy i instytucje. Jeden z moich przyjaciół przechodził niedawno taki egzamin na zwykłego przedstawiciela zwykłej firmy produkującej sprzęt biurowy. Załamał się w momencie, kiedy kazano mu na żywo komentować film puszczony w odwrotnym kierunku przy świetle lampy skierowanej prosto w oczy — jak na przesłuchaniu. To nie była zabawa, bowiem chodziło o jego krótko utrzymania i jego przyszłość. Wiem, że jest solidnym człowiekiem i dobrym fachowcem. Ale być może interesy branży wymagają właśnie takich magicznych umiejętności. Prawo nie może wszak zabronić pracodawcy wyboru metod oceny.

Kiedy w świetle „Strażonej wiosnie” Hansa Scherfliga czyta się jak kilkadziesiąt lat temu nauczyciele w duńskiej szkole wymierzali uczniom bokserkie oiosy w głowę za błąd ortograficzny — można na pewno uznać reformę za dar niebios. Jest treszła zgodna z tendencjami od dawna torującymi sobie tutaj drogę. Boję się tylko, że w zderzeniu

i życie

z twardymi wymogami cywilizacji przemysłowej, jej gwałtownymi przyspieszeniami — trudno będzie reformie, przynajmniej na razie, wytrzymać próbę życia. Projekt nowej ustawy szkolnej na być przedyskutowany na najbliższej sesji duńskiego parlamentu.

B. KOŁODZIEJSKA

herbaciane pola Batumi



Kariery Polaków

(Dokończenie ze str. 3)

prof. dr Herman A. SZYMANSKI — rektor Kolegium Związkowego w Cambridge Springs (Pensylwania);

prof. dr Edmund BOJARSKI — prof. literatury w McMurray College (Texas), wydawca kwartalnika „Comradiana”;

prof. dr Zdzisław WESOŁOWSKI — sekretarz Uniwersytetu w Dequesne w Pittsburgu;

kard. John KRÓL — przewodniczący Konferencji Episkopatu Amerykańskiego;

księża Biskupi kościoła katolickiego: Alfred ABRAMOWICZ, Stanley BRZANA (Obdensburg), Henry P. KLONOWSKI (Scranton), Kenneth POWISH (Crookston), Edmund SZOKA (Ceylor), Aloysius WYCISŁO (Green Bay), Aleksander ZALESKI (Lansing);

Edmund MUSKIE (Marciszewski), senator Maine b. kandydat na prezydenta USA;

członkowie Federalnej Izby Reprezentantów: P. CHELSTOWSKI, I. PUCINSKI, T. NENDZI, R. DINGEL, D. ROSTENKOWSKI, E. DEMINSKI, J. KLUCZYNSKI, J. O’KONSKI;

Alojzy MAZEWSKI — członek amerykańskiej delegacji do ONZ, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej;

prof. dr Stanisław ULAM — matematyk i fizyk, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego, członek prezydenckiej Rady Naukowej z czasów J. F. Kennedy’ego;

prof. dr Alfred TARSKI — matematyk i logik;

prof. dr Antoni ZYGMUND — matematyk, członek Amerykańskiej Akademii Nauk;

prof. dr Jerzy SPLAWA-NEYMAN — matematyk, członek Amerykańskiej Akademii Nauk, dziekan Wydziału Statystyki Uniwersytetu Kalifornijskiego;

Stanley BEZUSZKO — dziekan Wydziału Matematyki Uniwersytetu Bostońskiego;

prof. dr Leon DMOCHOWSKI — profesor Uniwersytetu w Houston, jako pierwszy wyodrębnił wirusa leukemii;

dr Hilary KOPROWSKI — współtwórca pierwszej szczepionki przeciwko chorobie Heinego-Medina;

prof. dr Antoni MILNER — profesor Northern University w Ohio, były dyrektor Instytutu Studiów Amerykańskich;

prof. dr Włodzimierz DRZEWIE-NIECKI — dziekan Wydziału Historii w State University College w Buffalo.

WENEZUELA

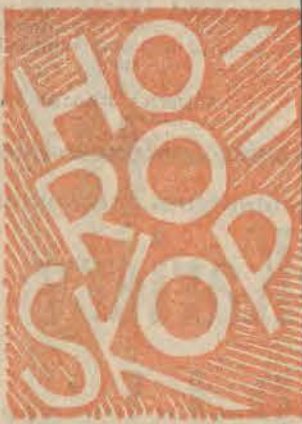
prof. Wacław SZUMKOWSKI, profesor biologii na Uniwersytecie w Caracas — wynalazca metody biologicznego zwalczania szkodników bawełny.

Opr. wg „Kurierka Polskiego”

Propozycje „Mody Polskiej”



W aktualnej kolekcji „Jesień-zima 1972/73” dominuje styl klasyczny z silnym akcentem sportowym, często nawet na okazje popołudniowe zarówno w ubraniach damskich, jak i męskich. Moda Polska wyraża preferencje elegancje kobiety dojrzałej. Obowiązują trzy podstawowe linie: redingotu, trapezu, tuby. Modne są rękawy raglan i kimono. Skonczyły się kłopoty z długością - oscyluje ona w okolicy kolan na przedpołudnie i popołudnie, na wieczór do ziemi i tuż nad kostkę w kompletach wieczorowych w stylu sportowym. W odzieży całodziennie dużo brązu, szarości, czerni w zestawieniu z drugim żywym kolorem np. turkusem, czerwienią. Poza tym bez różnic odcienie zieleni. Na wieczór ubierać się będziemy przeważnie w czerni. Tkaniny mięsiste, przeważnie dwustronne, aksamity i welury w strojach całodziennych, a nie jak dotychczas tylko w wieczorowych. W dalszym ciągu bardzo modna dzianina. Buty proste, bez ozdób, na pogrubionych podszewkach, obcasy wysokie, nieco węższe niż dotychczas.



NIEKIEDY BOROSKOP PRAWDE POWIE. W SUMIE JEDNAK NALEŻY GO TRAKTOWAC JAKO WYŁĄCZNIE PRZYJEMNA, NIEDZIELNA ROZRYWKĘ...

BARAN (21. III - 18. IV.). Brak powodzenia w miłości. Drobne nieporozumienia w domu. W pracy - bez większych zmian. W sumie jednak postępuj tak, jak do tej pory.
BYK (19. IV. - 20. V.). Jesteś szczęściarzem. Wszystko układać się będzie po twojej myśli. Poza tym prawdopodobnie zmienisz „obiekty sercowy”.

BLIŹNIĘTA (21. V. - 20. VI.). Przeżywać będziesz chwile pełne uniesienia. Poprawa sytuacji finansowej. Ważne rozmowy i ważne decyzje.

RAK (21. VI. - 22. VII.). Twoje postępowanie nie zjedna ci przyjaciół. Nie odnieś sukcesu. Krótki wyjazd nieco ci umili życie, ale na nie nie będzie miał wpływu. Wydatki, lecz również napiwy gotówki.

LEW (23. VII. - 22. VIII.). Dość monotony okres. Uwaga na zdrowie i portfel. Warto powrócić do pewnych starych przyjaciół i marzeń.

PANNA (23. VIII. - 22. IX.). Możesz spodziewać się czegoś nowego i to po twojej myśli. Okres pomyślny dla załatwiania ważnych spraw i działania.

WAGA (23. IX. - 22. X.). Życie będzie bieczo szybko, niż do tej pory, bo będzie atrakcyjne i obfitujące w ciekawe wydarzenia. Nie możesz jednak zaniedbywać się w pracy i zapominać o pewnym blondynie.

SKORPION (23. X. - 22. XI.). Powodzenie w pracy i miłości, drobna podróż, interesujące spotkania, ciekawe zakupy lub realizacja ważnej sprawy.

STRZELEC (23. XI. - 21. XII.). Być może awans lub inne atrakcyjne wydarzenie, więcej pieniędzy, dobry humor i świetna atmosfera wokół twoich propozycji.

KOZIOROZEC (22. XII. - 20. I.). Wiele spraw ruszy szybkim krokiem z miejsca, drobny romans, otrzymasz informacje ułatwiającą działanie, nie wyjeżdżaj w sobotę.

WODNIK (21. I. - 19. II.). Musisz jak najprędzej zerwać pewną prześlagaającą się znajomość. Może ona w przyszłości przysporzyć ci tylko wielu zmarłych. Warto też wyciągnąć wnioski z przeszłości, z tak przecież niedalekiej przeszłości. One są kluczem do dalszego postępowania.

RYBY (19. II. - 20. III.). Więcej rozważaj, bo będą duże kłopoty. Tydzień raczej relaksowy. Do wydarzeń sprzed kilku tygodni nie wracaj, gdyż nie w tym kierunku powinno postępować twoje działanie. Sytuacja „sercowa” bez większych zmian.

Pozostał nam jeszcze jeden festiwalowy gigant: XV Międzynarodowy Festiwal Jazzowy „Jazz-Jamboree”. W imprezie wezmą udział światowej sławy zespoły z solistami tej miary co Jimmy Smith, Art Farmer, Terry Clark, Johnny Griffin, „Cannonball” Adderley, Charles Mingus, Sonny Rollins, Roy Haynes itd. itp. Swoją przy-

Nasi czytelnicy proszą o zamieszczenie biografii artystycznych Andrzeja Dąbrowskiego i Warrena Schatza (USA).
ANDRZEJ DĄBROWSKI - Znakomity perkusista, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, występował z czołowymi polskimi zespołami, nagrywał wiele płyt. Od 1966 przebywał w Szwajcarii i Skandynawii. Jesz-

ed wielu lat, dość długo pracował jako technik-dźwiękowiec w studiach nagrań w Nowym Jorku. Zawodowo śpiewa od dziecięctwa lat. Zajmuje się także wyszukiwaniem i lansowaniem młodych talentów. Debiutował w 1970 r. jako Ritchie Dean - nagrał pierwszą płytę dla firmy Capitol. Później współpracując z zespołami The Whispers, The Warmest Spring, The Petrified Forest - następną płytę (jako wokalista). W 1971 występuje na XI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Tokio. Ma 26 lat.

Nasi Czytelnicy proszą również o bliższe informacje nt. „Łódzkiego Spotkania Estradowych”. W „LSE” wystąpią zespoły i soliści Stowarzyszenia Muzyki Estradowej: Dwa plus Jeden, Pro-Contra, Mira Kubańska i Breakout, Andrzej i Eliza, Kabaret Jacka Fedorowicza z Tadeuszem Rossem i Piotrem Szczepankiem, Zdzisława Sośnicka, Zofia i Zbigniew Framerowie, Krzysztof Cwynar, Ewa Snieżanka, Lucja Wierzbicka, Henryk Stefaniak, No To Co, Elżbieta Zakowicz i Wiślanie, Wojciech Gassowski i Test, Uniwersalni itp. itd. Informacje: Biuro Organizacyjne - Stowarzyszenie Muzyki Estradowej - Łódź, ul. Nawrot 23 (tel. 327-95, 343-85). W ramach „Łódzkiego Spotkania Estradowych” wykonane zostaną nagrodzone teksty i kompozycje w konkursie na piosenkę o Łodzi, organizowanym przez Stowarzyszenie Muzyki Estradowej i Dziennik Łódzki.

A. JOZWIAK

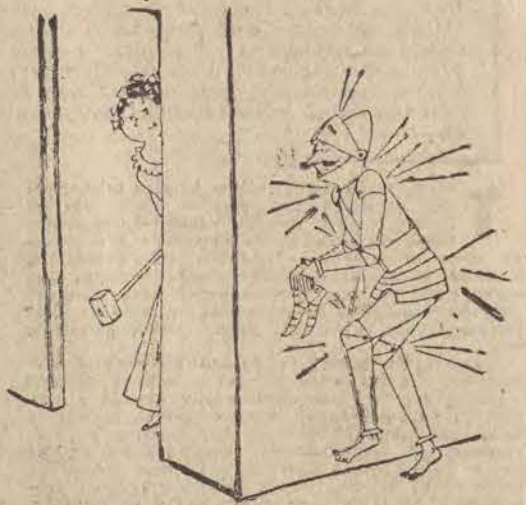


jeżdż na „JJ-73” awizują również orkiestry i soliści z krajów demokracji ludowej: ZSRR, NRF, Belgii, Holandii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Francji. Z okazji festiwalu przygotowywane jest widowisko muzyczne „Komedia Story” poświęcone pamięci wybitnego muzyka i kompozytora Krzysztofa Trzcńskiego-Komedy. Termin festiwalu 19-22 października br. Polskę reprezentować będą nasze najlepsze grupy jazzowe. Szkoda tylko, że od lat ciągle te same. W czołówce polskiego jazzu sytuacja bez zmian, brak nowych twarzy.

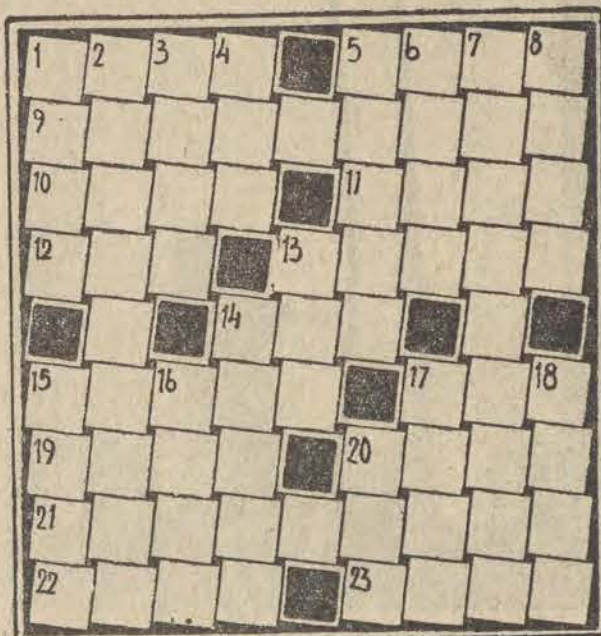
Warren Schatz - z muzyką rozrywkową związany jest

z muzyką rozrywkową związany jest

Z tarczą



lub na tarczy



ROZRYWKI UMYŚLOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Wystająca część dachu, 5. Sześć, zwierzechnik w USA, 9. Najwyższe po Himalajach, 10. Tuczniak, kaban, 11. Malowana w piosence, 12. Wino w kartach, 13. Starożytna moneta srebrna, 14. Kucharz okrętowy, 15. Reprezentacyjny pokój, 17. Nuta „#” z bemolem, 19. Jedna z dzielnic wielkiej Warszawy, 20. Kompozytor i dyrygent polski, 21. Zimne nożki, 22. Przysparza dewiz Bulgarii, 23. Kananejski bóg przyrody.

PIONOWO: 1. Kopia go żołnierza, 3. Władze portowe, 3. Napój alkoholowy, 4. Bakteriostatyczny lek przeciwgruźliczy, 5. Satelita Lodka, 6. Miasto portowe w Algierii, 7. Rodzaj naczyńia stołowego, 8. Omasta dla maszyn, 13. Cichy u Szołchowa, 14. Gruba gałąź, 15. Rodu Forsytów, 16. Zdrobniałe imię żeńskie, 17. Uczta, biada, 18. Żelazo z domieszka- mi, 20. Ojciec Ozyrysa.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DL” w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka” z dn. 10. IX.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówek

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówek z dn. 30 lipca i 6 sierpnia br. wylosowali: Edyta Zielińska, Łódź, ul. Hutora 43, Ewa Kisala Łódź, ul. B. Zeleńskie- go 12/17, Stanisława Stępczna Pabianice, ul. Armii Czerwonej 46/42, Lucja Pawłowska Łódź, ul. Konstytucyjna 42a, Helena Królikowska Jeżów, pow. Brzeziny, Irena Kuchar ska Łask, ul. Narutowicza 32/1, Krystyna Krajewska Łódź, ul. Młynarska 106a, Barbara Kwiecińska Łódź, ul. Zamenhofoa 38, Jadwiga Idowska Łódź, ul. Kilińskiego 214, Darek Stefaniak, Warsza- wa al. Waszyngtona 96/58.

